

M. P. Dnia 6. 3. 1943 r.

Kanonier Grarka Mendel nr. dnia 26. 6. 20

Gmina Tłw Tow. Sochaczew Woj. Warszawa

Zawód cywilny - rymarz - kawaler.

4353

## Kwestjonariusz.

Aresztowany zostałem w nocy z 28<sup>go</sup> na 29<sup>go</sup> czerwca 1940 r. w Białymostku. W tej samej nocy załadowano nas w wagonach towarowych po 65<sup>ciu</sup> do 70<sup>ciu</sup> ludzi. Sytuacja bardzo ciężka, gdy w zamkniętych wagonach co drugi lub co trzeci dzień dano trochę sucharów lub trochę wody. Po czterech tygodniowej podróży przywieźli nas na Polesie przymusowych robot. Zaraz tym dniem ~~został~~ komendant N. K. W. D. odczytał wszystkie paragrafy karne co nam się wtedy wymyślał różnymi słowami, że jesteśmy najgorszym elementem ludzi i że nigdy do domu nie wrócim. Oskarżali mnie o szpiegowstwo. Zaraz tworzyli brygady przydzielili sowieckich brygadjerów, którzy zaczęli ganiać jak bydło. Za niewyrobienie norm, estowiek nie był w stanie wyrobić groził wymyśleli na mnie na rodziców np. to nie Polska nie będzie robić, to nie będzie jeść. Traktowali nas jako najgorszych ludzi za niewyrobienie norm, gdy estowiek przyszedł głodny, mokry, zmęczony, zmarszczył w sadzili do karczeru (areszt). Zarobek całodzienniej roboty nie przekroczyła 2 rubli dziennie, a z tego zarobku stracili 15% podatków na N. K. W. D. Wyżywienie bardzo słabe 1 mata porcja kaszy kosztowała 1 rubel 20 kopek, gdy z tego zarobku ledwo starczyło na 1 kaszę i 400 gram chleba co my dziennie dostali. Pobudka o godz. 4<sup>30</sup> rano, a do lasu na robotę 5<sup>30</sup> rano. Tak gonili codziennie 8 km w jedną stronę do lasu. Mroź przeszło 50<sup>o</sup> mierz ponad kolanek w podartych butach, które miałem z domu, owinięciem starami szmatami, aby nie odmroziły nogi. Ubrania ciepłe nie miałem i nic nam nie dali. Tak więc jednego dnia spóźniłem się 30 minut do roboty, ukarano mi sądem, dostałem przegul 6 miesięcy, to znaczy przez 6 miesięcy stracili mi 40% zarobku. Od tego czasu był dla mnie najgorszy okres życia, gdy za ledwie zarobiłem na chleb. Gdy przyszedł wieczór z roboty, zmarszczył, głodny, mokry nie miałem gdzie ubrania wyszukać. Tak więc zachorowałem



na oczach kurwa ślepotą brak witamin przeważnie cała młodzież tego obozu chorowała na tę chorobę. Leczenie żadne nie było. W tym samym czasie aresztowali kurwa <sup>Glockbauerna</sup> ~~Ullenda~~ <sup>mege</sup>, który razem z nim był za to nie razu pewnego opowiedział brygadiera jak dobrze u nas było przed wojną, wtem brygadiera opowiedział komendanta obozu i jego aresztowali za propagandę i szpiegostwo. Po aresztowaniu jego wysłali jego do więzienia Białosierskaja Kologockaja oblaet i tak do dzisiaj żadne wiadomości nie miałem.

Stosunki między Sowietami a Polakami były okropne, wyszywali różnymi słowami, np. że jesteśmy spiedrzi, kulaki traktowali nas jako najgorszych ludzi. Jeszcze gorzej odnosili się do nas K.K.W. Radja, gazet mowy nie było nawet nafty do palenia lamp nie było. Pomoc lekarska wogóle nie było chorych uważali jako sabotarz.

4 maja 1941 r. zachorowałem na cyngę brak witamin, stały nie mogłem się utrzymać na nogach, nogi, twarz i ramię spuchły i tak mnie chorego gonili 8 km w jedną stronę na robotę. W wieczór jak poszedłem do lekarza lekarz posłał mnie do komendanta. Wtem komendant ~~wskazał~~ wskazał mnie do karceru, bo brygadiera powiedział że dziś mało pracowałem. W karceru siedziałem całą noc a na rano z rana z obawy jak poszedłem do roboty zemdlałem na drodze zaraz zabrali mnie do szpitala. Szpital był przepelniony ludźmi tą chorobą. Śmiertelność w obozie przeważnie starcy ludzie, przez zimę wprawie 3/4 procent starców zmarło. Tak wszyscy ludzie wyprzedali wszystko do ostatka co mieli jeszcze z domu aby mieć na kawałek chleba. Kilogram chleba jak chciałem kupić bez kartek kosztowało od 35 do 40 rubli, a paczka machorki 25-30 rubli. W Warszawie od brata dostałem w grudniu 1940 r list a 6 lutego 1941 r. drugi list.

13 września 1941 r. zostałem zwolniony, ponieważ miałem jeszcze jedno ubranie z domu sprzedałem aby mieć na drogę.

Świeżo ludzie się zostali, bo nie mieli jednego grosza na drogę.

23 października 1941 r. przyjechałem do Jocka i wstąpiłem do Armii Polskiej.